

Łódź.

Cena numeru
20 gr

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z cod. ilust. 4.20 gr
Dla reb. 3.70 gr
C. przes. poczt. 30 gr

Z przes. poczt.
Mies. z cod. ilust. 5.20 gr
Poza Łódź egz. 21 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XII r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

1928

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 4-go grudnia

Nr 330

Kto się u żłobu uczepił, ten tylko się trzyma

Naród trzeźwieje

Szeregi narodowe rosna z krzywdą dla sanacji

Majowym uzdrowiaczem stanowczo nie udaje się „sanowanie” społeczeństwa. Przy pomocy terroru i różnych sztuczek zdobyli z takim trudem w wyborach 130 mandatów, w poszukiwaniu większości w Sejmie porozbijali prawie wszystkie stronnictwa, utworzyli szereg nowych partij i partyjek i pokazali społeczeństwu najgorszego gatunku partyjnictwo i samowolę.

Tyle zdziałali za dwa i pół lata.

Ta czysto negatywna robota sanatorów, którzy nie wykonali ani jednej z szumnych zapowiedzi, rzuconych w maju 1926 roku, przeciwnie przyczynili się do pogorszenia stosunków politycznych, a obecnie jak się okazuje i gospodarczych w państwie — musiała zniechęcić do nich tę część społeczeństwa, która poszła za nimi bądź to w dobrej wierze, bądź też chwilowo pod terrorem.

I to z różnych stron kraju nadchodzi obecnie wiadomości, świadczące, że sanacja gwałtownie traci wpływy w społeczeństwie.

Ludzie masowo wprost odwracają się od tej zuchwałej, nieprzebiegającej w środkach kłiki. Świadczą najlepiej o tem wybory powszechne.

W wyborach do Rady Miejskiej w Sosnowcu Be-Be uzyskało zaledwie jedną trzecią ogólnej liczby głosów uzyskanych przy wyborach do Sejmu, w Dąbrowie Górniczej straciło przeszło 1500 głosów. Natomiast obóz narodowy powiększył znacznie swój stan posiadania zyskując w Sosnowcu o 2000 głosów więcej, niż przy wyborach do Sejmu, a w Dąbrowie Górniczej o 400 głosów więcej.

Większa jeszcze klęskę poniosła sanacja w wyborach do Kas Chorych w Wielkopolsce i na Pomorzu.

W Poznaniu sanacja uzyskała mniej, niż jedną trzecią ogólnej liczby głosów, uzyskanych przy wyborach do Sejmu. W Kurji pracodawców nie zdobyła ani jednego mandatu.

W Gnieźnie również nie uzyskała ani jednego mandatu.

W Lesznie z wielkim trudem, przy poparciu FPS, uzyskała 3 mandaty na 30.

Facodne rezultaty dały wybory do Kas Chorych w Toruniu, Bydgoszczy, Koźminie i innych miastach. Wszędzie natomiast listy narodu zdobyły większość mandatów.

W Poznaniu Stronnictwo Narodowe uzy-

skoło 67 proc. głosów (gdy w wyborach do Sejmu tylko 41 proc.)

Nie pomogły więc ekspedycje na zachód, urządzane przez najwybitniejszych mężów sanacji. Nie pomogły głośne rządy wojewody Borkowskiego.

Nie pomogła prasa gadzinowa.

Wielkopolski i Pomorza nie pozyskano dla sanacyjnej „myśli państwowej”.

Nie tylko jednak z Wielkopolski, Pomorza i Zagłębia Dąbrowskiego dochodzą nas wiadomości, świadczące o zbliżającym się zmierzchu władzy „ludzi majowych”. Również na innym terenie, niemal w samym centrum Polski, sanacja przegrywa. Świadczy o tem choćby Zjazd Powiatowy Stronnictwa Narodowego w Łiży. W powiecie, w którym sanacja zdobyła przy ostatnich wyborach największą liczbę głosów, a lista kat.-narod. zaledwie około tysiąca, pierwszy Zjazd Stronnictwa Narodowego zamienił się wielką manifestacją narodową.

Imponujące Zjazdy młodych O. W. P. świadczą o wielkim rozwijającym się ruchu narodowym wśród młodzieży.

Wszystko to świadczy, że szeregi narodowe rosna, organizacja obozu narodowego postępuje szybko naprzód.

Sanacja może jeszcze czas jakiś utrzymywać się przy władzy przy pomocy dobrze znanego systemu rządzenia, może nadrabiać tupetem, nic nin uchroni jej jednak od ostatecznej klęski. System pomajowy rządzenia może być odpowiednim dla niewolników — nie zaś dla wolnego Narodu, pragnącego być gospodarzem i jedynym suwerenem we własnym państwie.

Obóz narodowy musi w tej chwili przejść do generalnego ataku na zachwiane pozycje przeciwników narodowej Polski.

Im wcześniej przyjdzie ostateczna klęska sanacji, tem lepiej, tem mniejsze będą szkody przez nią Polsce wyrządzone. H. P.

Langsam aber deutlich

Dalszy krok na drodze połączenia Austrii z Niemcami

DOOKOŁA WYBORÓW PRZYSZŁEGO PREZYDENTA REPUBLIKI AUSTRIACKIEJ.

Stronnictwa mieszczańskie w Austrii prowadzą obecnie pertraktacje w celu uzgodnienia poglądów poszczególnych partij co do osoby przyszłego prezydenta republiki. Największe stronnictwo polityczne obozu rządowego, chrześcijańsko-społeczne, wysuwało dotychczas kandydaturę obecnego marszałka sejmiku, Miklasa, starając się pozyskać dla planu tego również agrarjuszy i wielkoniemców. Pounieważ jednak te ostatnie dwie partje nie były skłonne bez zastrzeżeń przyjąć projektowa-

ną przez chrześcijańsko-społecznych kandydaturę, powstał w łonie partij chrześcijańsko-społecznej projekt wystawienia kandydatu byłego kanclerza, dra Rameka, który, jako gawracz zwolennik anchlussu, mógłby liczyć na poparcie wielkoniemców i agrarjuszy. Choć oficjalnie kandydatura ta nie została jeszcze zgłoszona, przypuszczać należy, iż stronnictwa mieszczańskie ostatecznie przy kandydaturze dra Rameka pozostaną.

Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego Sp. Akc. (Elektrownia Łódzka)

zawiadamia W. P. Odbiorców energii elektrycznej na OGRANICZNIKI, iż ostateczny termin uregulowania należności ZA RACHUNKI IV-go KWARTAŁU (ROZOWE) t. j. za czas od 1 grudnia 1928 roku do 1 marca 1929 roku, UPŁYWA DNIA 10 GRUDNIA r. b.

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy, zawartej na dostawę energii elektrycznej, oraz przerwę w dostawie prądu bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

W celu uniknięcia ścisku przy płaceniu w ostatecznym terminie, uprząca o wcześniejsze regulowanie należności.

Przy płaceniu należy bezwzględnie przedstawić zapłacony rachunek za III kwartał 1928 roku.

4149

Miejski Kina i teatralny Oświatowy
Od wtorku 3-XII 1928 r. 3051

Złoty Paszport

Scenariusz życiowo-obyczajowy w 10-ciu aktach z życia rosyjskiego

W roli Marii Andrejew ANNA STEN

Dla młodzieży i dorosłych

GRUŻLICA

(W objęciach nie widzialnego wroga)

2 tysiące z bitych!..

Straszliwa noc w prowincji Sant Jago de Chili

Miasto Talca runęło w gruzy Zalane i zawalone kopalnie

New Jork, 3. XII.

Straszne trzęsienie ziemi nawiedziło Chili. Najbardziej ucierpiało miasto Talca, które zostało doszczętnie zrównane z ziemią. Masa mieszkańców zginęła, gdyż trzęsienie ziemi zaskoczyło ich we śnie. Trzęsienie ziemi dotknęło około 12 miast. Oto szczegóły o zniszczeniach w Chili.

New Jork, 3. 12. ATE. Donoszą z San Diego de Chili, że według oficjalnych danych w czasie trzęsienia ziemi w porcie Constitution 57 osób zostało zabitych, a zgórą 100 rannych. Ratusz i cały szereg budynków publicznych leży w gruzach.

Londyn, 3. 12. ATE. Donoszą z San Diego de Chili, że minister wojny powrócił z terenów dotkniętych trzęsieniem ziemi. Miasto Talca przedstawia jedno rumowisko gruzów. Jedyne kilka budynków ocalało. W Talca 92 osoby poniosły śmierć. W Constitution 54.

Według doniesień dowódcy jednego z okrętów wojennych, port Constitution jest niemal doszczętnie zniszczony. W pobliżu tego miasta woda zalała kopalnię miedzi. 35 robotników zginęło. Trupy wielu z nich nie zostały dotychczas odnalezione.

Pułk saperów zaraz udał się do Talca celem zorganizowania akcji ratunkowej. Wysłano również do miejscowości, dotkniętej trzęsieniem ziemi dwa krążowniki z zapasami żywności i środków leczniczych. Ostatniej nocy odczuto kilka lżejszych wstrząsów podziemnych.

Koło Talca dwa wulkany wykazują wzmożoną działalność. Należy się liczyć z możliwością powtórzenia się trzęsienia ziemi.

Madryt, 3. 12. — Wiadomości, które tu nadeszły z San Diego de Chili o trzęsieniu ziemi w Chili, są wręcz nieprawdopodobne.

Najbardziej ucierpiało 50-tysięczne miasto Talca. Trzęsienie ziemi zaskoczyło mieszkańców we śnie. Gdy się zaczęły walić domy, tysiączne tłumy w nocnej białźnie rzuciły się na place i ulice i zaczęły uciekać za miasto. Ludzie walczyli o miejscach na ulicach. Biegający wywracali się o gruzy i trupy ludzkie.

Grozę sytuacji powiększyły ciemności, zerwane zostały przewody elektryczne.

W kilku punktach miasta wybuchły pożary, prawdopodobnie od krótkich spiek

Straszne sceny rozgrywały się całą noc. Tysiące ludzi zabitych i rannych. Całe miasto w gruzach. Niewiele domów ocalało.

NEW YORK 3 grudnia (ate)

Według ostatnich wiadomości z San Diego de Chile, powtórzyły się dziś nowe wstrząsy podziemne. Nadeszły tu wieści o liczbie ofiar w poszczególnych miastach. W Talca zabitych 108, rannych 300. W Teniente w kopalni Copper, gdzie wskutek

wybuchu nastąpiła eksplozja wydobyto do tąd 17 trupów, według przypuszczeń pod gruzami znajduje się jeszcze większa ilość ofiar, w Challan zabitych 30 i rannych 50. Ogółem liczba zabitych i rannych wynosi około 2 tysięcy osób.

W godzinach wieczornych udało się przywrócić komunikację kolejową, telegraficzną i telefoniczną z okolicami nawiedzionymi klęską.

Pogłoski o śmierci króla Angji

Choroba Jerzego V weszła w stadium krytyczne

Współczucie tłumów. Zaniepokojenie rodziny królewskiej

LONDYN 3 grudnia (ate)

Dziś w nocy przy łożu króla Jerzego odbyło się konsylium lekarskie.

O godz. 3,30 rano lord Dawson i sir Stanley Hewett oraz dwaj inni lekarze wezwani specjalnie na konsylium opuścili pałac. Żadnego komunikatu nie ogłoszono. W mieście krąży jednak pogłoska, że stan zdrowia króla Jerzego wzbudza bardzo poważne obawy.

LONDYN 3 grudnia (ate)

W chorobie króla Jerzego zaszło zna-

czne pogorszenie. Wydany o północy biuletyn stwierdza wielkie osłabienie działalności serca i zaznacza, że ogólny stan zdrowia budzi obawy.

Wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski, że król umarł. Przed pałacem buckinghamskim zebrało się zgórą 10,000 osób. Oddziały policji musiały być wzomonione przez gwardję królewską, która z trudem utrzymywała porządek.

Włościanie w walce z komuną

Trybunały nadzwyczajne w Sowdepji sieją wyrokami śmierci

RYGA 3 grudnia (ate)

Z Charkowa donoszą, że ze względu na mnożące się akty teroru przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej na Ukrainie. Rada komisarzy ludowych uchwaliła, rozpatrywać sprawę oskarżonych o akty teroru i sabotażu w trybie uproszczone.

Przy sądach sowieckich utworzono

w myśl nowego rozporządzenia trybunały nadzwyczajne, które już wydały kilka wyroków śmierci. Między innymi skazano na karę śmierci czterech włościan, we wsi Muszyca koło Kijowa, którzy usiłowali odebrać z komuny rolnej ziemię. A gdy im się to nie udało zaczęli ostrzeliwać członków komuny pracujących w polu.

WARZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjedn. 8.88 i pół.

Holandja 358.20

Londyn 43,26

Nowy Jork 8,90

Paryż 34,86

Praga 26,42 i pół

Szwajcaria 171.80.

Ogólny popyt na dewizy mniejszy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,855. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 3.03; Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych Berlin 212.56. Gdańsk 172,95,

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa — 108.25; 5 proc. konwersyj na 67,00, 6 proc. poż. dolarowa 85.50 (zł. 760.95); 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30); 5 proc. konwersyjna 60,00; 4

proc. poż. inwestycyjna 116.25; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68); 8 proc. L. Z. ziemskie 76,50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie — 48.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy — 68.50; 5 proc. L. Z. m. Yarszawy 54.75; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 62,50; 10 proc. m. Radomia 72.00—72,50; 1 proc. oblig. komun, Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68).

AKCJE.

Bank dyskontowy 134.50; Bank Polski 175.50; Kijewski 96,00; Spiess 215.00; Zgierz 21,00; Siła i Światło 112.00, II em. 108.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 49.00; Wysoka 230.00; Węgiel 102.50; Cegielski 44.50; Lilpop 38,50; Modrzewów 34.25; Norblin 211,00; Ostrowieckie serja A 98.75; Pocisk 6,10; Starachowice 41,00, Zawieccie 18.00; Liaberbusch 227.00.

Akcja słabiej.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dziś

Przepiętny film p. t.

Dziś

„Kobiety w płomieniach”

Pełny dramat miłości i poświęcenia

w rolach głównych słynni artyści

Mysy Astor i John la Roque

film pełen fascynujących momentów, doborowy ekscenct gry i techniki

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse 205 w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 po por I miejsce 90 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 40 gr

Osobiste

Kapitan Gustaw Riedel z referatu uzupełnień D. O. K. IV został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za wybitną działalność połączoną na niwie pracy wojskowej.

Meldunki urodzonych w 1910 r.

Osoby urodzone w roku 1910 wciągnięte do rejestru poborowych podlegają obowiązkowi meldunkowemu. Każdorazowa zmiana adresu, miejsca zamieszkania, każdy wyjazd podlega zameldowaniu i wymeldowaniu w odnośnym urzędzie wojskowym. W Łodzi uprawnienia te posiada biuro wojskowo-policyjne przy Magistracie. Osoby, które nie będą dokonywały i przestrzegały obowiązku meldunkowego pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

—oO—

Koncert Juana Manena.

Światowej sławy hiszpański skrzypek-wirtuoz Juan Manen, znany już łódzkiej publiczności ze swoich występów w latach ubiegłych grać będzie na X-ym koncercie mistrzowskim w czwartek dnia 6 b. m. w Sali Filharmonji. Początek koncertu o godz. 8,30 wieczorem.

Balet Wiedeński Bodenwieser odłożony.

Z przyczyn od dyrekcji niezależnych, zapowiedziane w Filharmonji występy Baletu Wiedeńskiego Bodenwieser zostają odłożone na krótki czas.

Dokładna data będzie niebawem ogłoszona.

Nabyte bilety zachowują swoją wartość.

Poranek Schubertowski.

W sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 12-iej w południe odbędzie się w Filharmonji pod protektorem konsula austriackiego Karola Scheiblera poranek muzyczny ku uczczeniu 100-iej rocznicy śmierci wielkiego poety tonów Franciszka Schuberta. Udział w koncercie biorą: Helena Fotygo (scpran), dr Eugeniusz Schicht (baryton), prof. Jeziński (fortepian), chóry Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego oraz wzmocniona Orkiestra Filharmoniczna.

Pokaz taneczny szkoły gimnastyki i tańca Ireny Prusickiej.

W niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 12-iej w południe odbędzie się w Filharmonji pokaz taneczny znanej w naszym mieście szkoły gimnastyki i tańca artystycznego Ireny Prusickiej, prowadzonej według programu instytutu Mary Wigman w Dreźnie.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

—oO—

ZYCIE PROWINCJI.

OBCHÓD W „LUTNI” ZGIERSKIEJ.

W ubiegłą sobotę salę Zgierskiej „Lutni” wypełnili Zgierzanki i Zgierzanie, aby wysłuchać koncertu, jaki urządzili łódzcy „Lutniści” pod przewodnictwem p. Charuby.

Doskonale zespiewany chór wykonał cały szereg pieśni. — Najwięcej oklasków zyskały „Sztandary Polskie w Kremlu”, Lachmana i „Wiązanka Pieśni Ludowych” w układzie p. A. Charuby, rzeczy trudne, a wykonane świetnie.

W koncercie wzięła udział znana śpiewaczka p. Helena Fotygo. p. dyrektor Charuba oraz p. dyr. Szefer.

—oO—

Kto uprawia lichwę?

NIESŁYCHANE ZARZUTY CHOREJ KASY

WYJAŚNIAJĄ ZARZĄDY SZPITALI MIEJSKICH

Zarządy Szpitali Społecznych w Łodzi proszą o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Wobec bezprzykładnych napaści sprawozdawców prasowych Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi na szpitale społeczne (t. zn. prywatne) napaści podyktowanych, albo zupełną nieznajomością szpitalnictwa, albo złą wolą — zmuszeni jesteśmy podać do wiadomości ogółu następujące:

Szpitale prywatne w Łodzi powstały dzięki wielkiej ofiarności jednostek, jak szpital im. Poznańskich lub szpital Anny Marji bądź też gmin wyznaniowych, jak szpital chrześcijański ewangelicki i żydowski, zakłady położnicze i t. p.

Szpitale społeczne subsydjowane początkowo przez fundatorów lub gminy, dzisiaj pozostawione własnemu losowi tj. muszą utrzymywać się wyłącznie z opłat chorych prywatnych i z opłat wnoszonych za chorych przez Magistrat lub Kasę Chorych.

Zadnych subwencji od miasta szpitale te nie otrzymują.

Ponieważ jednak opłaty szpitalne do tąd były stale niedostateczne i nigdy nie pokrywały rzeczywistych kosztów utrzymania chorych, szpitale były zmuszone do urządzania rozmaitych imprez (loterii, maskarad i t. p.) dla pokrycia deficytów.

Prócz tego istnieją komitety przy każdym szpitalu, które zbierają ofiary w naturze lub w pieniądzu.

Obecnie wobec znacznego zmniejszenia się ofiarności publicznej i stale wzrastającej drożyzny zarówno artykułów pierwszej potrzeby, jak i przedewszystkiem materiałów aptecznych i środków opatrunkowych niedobory coraz bardziej wzrastają a wskutek tego coraz trudniej utrzymać szpitale na odpowiednim poziomie.

Stawki dotychczasowe, obowiązujące Kasę Chorych od 1 stycznia 1927 r., wynosiły 7 zł. dziennie za utrzymanie i leczenie chorego wraz z lekami, materiałami opatrunkowymi i wszelkiego rodzaju zabiegami (z wyjątkiem prześwietlań Rentgenowskich).

Już z chwilą ich ustalenia nie odpowiadały one rzeczywistym kosztom utrzymania chorych w szpitalach, a tembardziej nieodpowiadają dzisiaj. Wskutek tego w maju rb. szpitale społeczne zmuszone były zwrócić się do Zarządu Kasy Chorych z żądaniem podwyższenia opłat z 7 zł. na 8.50.

Sprawozdawca Zarządu Kasy Chorych śmie twierdzić, że jest to wyzysk nigdzie nie praktykowany, uzasadniony wy-

łącznie względami handlowymi.

Dla wykazania całej wartości tych oskarżeń i znajomości rzeczy pana sprawozdawcy Zarządu Kasy Chorych, przytoczamy oficjalne dane z dziennika Zarządu m. Łodzi z dn. 17 VI. 1928 r. Nr. 24 A (452), a dotyczące kosztów utrzymania chorego w niektórych szpitalach warszawskich, co do ilości łóżek, mniej więcej odpowiadających Szpitalom Społecznym łódzkim.

A więc szpital św. Rocha:

Koszt dnia szpitalnego w roku 1927-28 — 9 zł. 71 gr. Preliminarz na r. 1928-29 9 zł. 91 gr.

Szpital dziecięcy Karola i Marji:

Koszt dnia szpitalnego 1927-28 — 13 zł. 82 gr. Preliminarz na r. 1928-29 — 13 zł. 76 gr.

Zakład Anny Mazowieckiej:

Koszt dnia szpitalnego 1927-28 — 10 zł. 05 gr. Koszt dnia szpitalnego 1928-29 — 11 zł. 40 gr.

A obecnie ustaloną została w szpitalach miejskich m. Warszawy opłata za leczenie chorych zamiejscowych, w wysokości 11 zł. 50 gr. (deficyt za leczenie miejscowych pokrywa Magistrat).

Widzimy tedy, że koszt utrzymania i wysokość opłat w szpitalach miejskich i społecznych (prywatnych) Warszawy o wiele przewyższają żądania szpitali Łodzi.

Widzimy też, że nawet pobierając 8 zł. 50 gr. dziennie szpitale łódzkie będą musiały dokładać do utrzymania każdego chorego kasowego, albowiem utrzymanie chorego szpitalnego w Łodzi nigdy nie może wynosić mniej, niż w Warszawie, przeciwnie zarówno przed wojną jak i obecnie stale koszty były u nas nieco wyższe. Zarząd Kasy Chorych doskonale jest o tem poinformowany, jak również o tem, że w szpitalach Kasy Chorych koszty te byłyby jeszcze wyższe, co niejednokrotnie zaznaczyli członkowie Zarządu Kasy Chorych na wspólnych konferencjach z lekarzami naczelnymi.

Po tych wyjaśnieniach każdy bezstronny czytelnik łatwo zrozumie całą bezpodstawność inwektyw sprawozdawcy Zarządu Kasy Chorych i potrafi należycie je ocenić. Potrafi też niewątpliwie uświadomić sobie, że skoro już mowa o wyzysku to kto właściwie posądzony być może?

Śmiemy wyrazić przypuszczenie, że każdy z dygnitarzy K. Ch. liczy sobie zapewne, więcej niż 8 i pół złotego dziennie — nawet... bez leczenia.

Ci, którzy chronią żydów od nieweli babilońskiej w wojsku polskim

SPRAWA AFERY POBOROWEJ W RĘKACH PROKURATORÓW.

Jak się dowiedzieliśmy śledztwo w sprawie wielkiej afery poborowej w Łodzi zostało ukończone.

W związku z tem z całokształtu sprawy zostało wydzielone dochodzenie przeciwko osobom wojskowym: a mianowicie: maj. Wołoszynowskiego, kap. Lipińskiego i innych przeciwko którym dochodzenie jeszcze trwa. Sprawę tę prowadzi prok. Wojsk. przy Sądzie Okręgowym maj. Jaskólski.

Sprawa osób cywilnych, a więc głów-

nej inicjatorce afery Hadesy Bączkowskiej, Bergmana Serejskiego, doradcy prawnego Mienina i innych osób przeciwko którym dochodzenie jeszcze trwa, przekazana została prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym 9 rewiru p. Kawczakowi, który po zapoznaniu się z całokształtem materiału, przesłał akta do sędziego śledczego 2 rewiru p. Grzysia.

Cała afera budzi w mieście powszechnie zainteresowanie. (Wid)

Jeszcze jedna rocznica DZIESIĘCIOLECIE ZJEDNOCZONEJ RUMUNJI

Trzy dzielnice złączone z matierzą - wspólne Wytyczne polityki Polski i Rumunii

Dzień 1-y grudnia

W dniu 1-go grudnia, upłynęło lat równo dziesięć zjednoczenia Rumunii (obchód uroczysty ze względów praktycznych przesunięto na niedzielę 2-go grudnia).

W dniu 1-go grudnia 1918 dokonano się ostatni z aktów, które się złożyły na powstanie państwa rumuńskiego w dzisiejszej jego postaci, obejmującego swymi granicami cały naród: kongres w Alba Julia ogłosił uroczystie przyłączenie się Siedmiogrodu do niepodległej Ojczyzny.

Autonomia Besarabji

Pierwszą z prowincji zabranych, która w okresie wielkiej wojny mogła złączyć się z istniejącym już od lat 50-ciu królestwem rumuńskim, była Besarabja.

Korzystając z rozpadania się rewolucyjnej Rosji, oficerowie i żołnierze rumuńscy w armji rosyjskiej w dniu 5 maja 1917 na wielkim meetingu wojskowym w Odessie ogłosili autonomję Besarabji.

Dalszym krokiem było zwołanie przez ponowny kongres wojskowych w Kiszynio-wie (2 listopada 1917) pierwszego narodowego parlamentu besarabskiego, Stافل Cerji (Rada Krajowa), który zebrał się 4 grudnia, 15 grudnia ogłosił Besarabję jako rzeczpospolitą Mołdawską, w styczniu 1918 wezwał na pomoc przeciwko atakom boszewskim armję rumuńską, 6 lutego proklamował niepodległość Besarabji, zaś w dniu 9 kwietnia 1918 uchwalili przyłączenie Besarabji do Rumunii — w 106 lat po zagarnięciu jej przez Rosję (1812).

Przyłączenie Bukowiny

Na Bukowinie rozpadanie się Austrii rozpało również, po 143 latach (1775), świat wolności.

Już 25 października ukonstytuowało się w Czerniowcach bukowinśkie Zgromadzenie Narodowe, złożone z polityków rumuńskich, które ogłosiło połączenie Bukowiny z Rumunią. W drugim tygodniu listopada wkroczyły na Bukowinę wezwane przez Konstytuante wojska rumuńskie, w dniu zaś 29 listopada 1918 kongres przedstawicieli ludności z udziałem Rumunów, Polaków i Niemców ogłosił jednogłośnie uroczystie zjednoczenia.

Analogie

W ten sposób dzieje zjednoczenia Rumunii w silnym stopniu przypominają nam także historję naszego zjednoczenia własnego. Besarabja Wileńszczyznę, Bukowina b. zabór austriacki. Jeszcze zaś silniejszą jest analogja między trzecią ze zjednoczonych dzielnic rumuńskich, Siedmiogrodem, a naszą b. dzielnicą pruską.

Wolnościowe dążenia Siedmiogrodu

Rumuni siedmiogrodzcy przez blisko tysiąc lat pozostawali pod panowaniem węgierskim. Krótki tylko był okres zjednoczenia za czasów Michała Chrobrego, hospodara Mołdawji i Muntenji, który w r. 1599 w Alba Julia, ówczesnej stolicy Siedmiogrodu, został ukoronowany jako władca

wszystkich Rumunów.

Już w r. 1784 wybuchło wielkie powstanie przeciw Węgrom, szybko jednak stłumione i zakończone straceniem jego przywódcy Horji w tejże samej cytadeli w Alba Julia.

Odtąd uświadomienie narodowe i walka o swe prawa były stałą dewizą Rumunów siedmiogrodzkich, a metody rządów węgierskich wzmacniały nacjonalizm i potęgowały konsolidację społeczeństwa pod egidą narodowej partji rumuńskiej, założonej w r. 1848.

Podobnie do deklaracji Wojciecha Trąpczyńskiego w Reichstagu berlińskim, przywódca partji narodowej Vaida Voevod podniósł w czasie wojny na Seimie węgierskim nieprzedawnione prawa Rumunów siedmiogrodzkich do samostanowienia o swoim losie.

Kiedy zaczęła się rozpadać monarchja habsburska i w Budapeszcie wybuchła rewolucja, utworzyła się w Aradzie Rumuńska Rada Narodowa, której podporządkowane były, podobnie jak w Poznańskim w r. 1918, rady okręgowe.

Pertraktacje Rządu Karolyego przez delegowanego do Siedmiogrodu ministra obcych narodowości Jaszięgo, pozostały bez skutku i w połowie listopada 1918 r. Siedmiogród faktycznie oderwał się od Węgier, a chwilowa granica ustalała się wśród walk obustronnych oddziałów wojskowych.

Zwołany na 1 grudnia do Alba Julia

wielki kongres narodowy przy udziale tysiąca delegatów i stu tysięcy przybyłej ze wszystkich stron kraju ludności ogłosił wśród powszechnego entuzjazmu zjednoczenie Siedmiogrodu, Banatu, Kriszany i okręgu marmarońskiego z Rumunią.

Bezsukteczny zabieg

Ostateczną granicę wytknęły dalsze wypadki: wojna rumuńsko-węgierska na wiosnę 1919 i wkroczenie wojsk rumuńskich do Budapesztu, a potem traktat w Trianon.

Wspólna linja

Naród polski, którego interesy, o ile chodzi o utrzymanie pokoju w Europie a zwłaszcza od strony wspólnego naszego wschodniego sąsiada, biegną po tej samej linii i znalazły wyraz w istniejącym od przeszło siedmiu lat przymierze obu państw, z największą sympatją wita rocznicę rumuńską. Zbyt długo sami przeżywaliliśmy okres niewoli i podziałów, aby nie rozumieć głęboko, jak żywym tętnem bije w dniu dzisiejszym serce każdego Rumuna na wspomnienia spełnionej przed dziesięciu laty sprawiedliwości dziejowej. Jeśli dziś po całym terytorjum rumuńskim zrywają się okrzyki całej ludności: Niech żyje niepodległość i zjednoczenie — okrzykiem tym wtóruje najszczerza życliwość całego narodu polskiego.

Nie dobrze mieć zbyt oddanych sobie ludzi

Echa morderstwa na ławie oskarżonych

CZY ZABÓJSTWO ALGIVIADESA BEBI BYŁO AKTEM ZEMSTY KRWI?

Jak wiadomo, zastrzelony został w tych dniach podczas rozprawy sądowej w praskim sądzie przysięgłych zabójca pierwszego posła albańskiego w Czechosłowacji, Zeny bega, dwudziestoletni student, Algiviades Bebi. Morderstwa dokonał Albańczyk nazwiskiem Wucziterna, służący Gani bega brata zamordowanego przez Algiviadesa Bebi Zeny bega. Na policji zabójca odmówił wszelkich zeznań, oświadczając jedynie, iż, zabijając Algiviadesa Bebi, spełnił swój obowiązek.

Również aresztowany niezwłocznie Gani beg nic innego nie powiedział, jak to, że czyn Wucziterny niezwykle go zdziwił, i że czasami niedobrze jest mieć zbyt oddanych sobie ludzi. Pomimo jednak, że aresztowani dotychczas nie bliższego co do motywów ohydny czynu nie powiedzieli, sądzi się w pewnych kołach, iż zabójstwo Algiviadesa Bebi było aktem t. zw. zemsty krwi ze strony brata zamordowanego w roku ubiegłym posła albańskiego, że zatem Wucziterna działał z wiedzą swego pana, Gani bega.

Oczywiście narazie nie można jeszcze w sprawie tej nic pewnego powiedzieć, i dopiero dalsze śledztwo zdoła rozproszyć mgłę tajemniczości, jaką sprawa zamordowania Algiviadesa Bebi jest dotychczas okryta.

Zemsta krwi jest w niektórych prowincjach albańskich, zwłaszcza w północnej części kraju, zjawiskiem niemal codziennym.

Szczepki północno-albańskie jeszcze za panowania Turków rządziły niemal zupełnie samodzielnie krajem, tworząc „drużyny”, czyli rody arystokratyczno-patrjarchalne. Naczelnikiem takiej „drużyny” był zazwyczaj najdzielniejszy żołnierz, zwany „barjaktor”, którego najwyższym nakazem przy wykonywaniu obowiązków było hasło: Wszyscy za jednego,

jeden za wszystkich”.

„Barjaktar” prowadził członków swej „drużyny” do boju, a w czasie pokoju sprawował przy udziale specjalnych instytucji doradczych rządu w kraju. Instytucje te, zwane „pljekjenia”, rozstrzygały również rozmaite kwestie sporne między członkami „drużyny”, wydając prawomocne wyroki sądowe. Kompetencje „pljekjenia”, jako sądu, były jednak dość ograniczone i nie dotyczyły całego szeregu kwestyj spornych. Tak np. instytucja ta nie miała prawa rozpatrywać spraw, dotyczących zabójstwa, cudzołóstwa, porwania żony. Te wszystkie sprawy rozstrzygiwane były już zdawien dawna drogą t. zw. zemsty krwi (po albańsku džak).

Zasada zemsty krwi jest wynikiem specjalnego ustroju społecznego Albanji, gdzie jednostka jest niczem wobec ogółu, wobec całego narodu, który baczenie czuwa nad nieskazitelną honoru swych członków.

Pomimo zewnętrznej modernizacji, jaką w czasach ostatnich przeprowadzili w Albanji niektórzy wybitniejsi działacze społeczni, pozostały tam wszystkie niemal stare zwyczaje, zemsty krwi nie wyłączając.

Ojciec, któremu zabito syna, nie wnosi w Albanji skargi do sądu, lecz zabija któregośkolwiek z członków rodu zabójcy. Tak samo czyni brat, syn i służący zamordowanego. Akty zemsty krwi wywołują często długoletnie spory między poszczególnymi rodami, a niejednokrotnie zdarzało się, że dwie rodziny wzajemnie tak długo się mordowały, że ostatecznie nie pozostało po nich ani śladu.

Ponieważ zabójca Algiviadesa Bebi był służącym rodu Zeny bega, jest w rzeczy samej bardzo możliwe, iż czyn jego był właśnie takim aktem zemsty krwi.

(C. P.)

Strach ma wielkie oczy

Polskie „wieże strażnicze” na pograniczu Niemiec

Brednie prasy niemieckiej które oby zgodnie były kiedykolwiek z prawdą

Z powodzi artykułów o prowincji „Grenzmark Posen-Westpreussen”, które wzięli prasa niemiecką dziennikarze, uczestniczący w polityczno-krajoznawczej wycieczce na „zagrożone” kresy — przytacza „Kurjer Poznański” uwagi A. Riebe'go, zamieszczone w berlińskim „Lokal Anzeiger” (Nr. 522).

„Zrazu — pisze p. R. — wyjeżdżało stąd wielu mówiących po polsku mieszkańców do Polski, Lecz niebawem padło hasło z Warszawy, by ojcowizny z rąk polskich nie wypuszczać Niemcom: jej nie sprzedawać i nie wyjeżdżać do Polski — pod grozą zdrady narodowej. Emigrantów do Polski nie puściano, polecając im wytrwać na dawnym posterunku”.

Całe pogranicze po stronie niemieckiej jest przeziębione polską propagandą. Po stronie polskiej ludność słyszy ustawicznie, że Pomerania i reszta Śląska, że wogóle cały obszar aż do Odry — mają należeć do Polski. Były poseł do Landtagu, Baczewski uprawia agitację, przede wszystkim w powiecie babimojskim. Strony te objeżdża stale generał konsul polski z Berlina. W powiecie, w którym od 1924 r. powstało zaledwie 38 niemieckich mieszkań dla robotników rolnych — pobudowali Polacy już 84 mieszkań. Jak w tych, tak i w innych wypadkach dostarcza odpowiednich funduszy i pośredniczy warszawski „Bank Ludowy”.

„Polscy agitatorzy, kontrolerzy itp. — ubolewa w dalszym ciągu p. Riebe — odwołują ludność polską od składania pieniędzy w bankach i kasach niemieckich, twierdząc, że kraj ten jest dawną ziemią polską i że do Polski wrócić musi, nie należy zatem odwołać i utrudniać tego powrotu przez popieranie niemieckich instytucji finansowych. To

też zdarza się tu ciągle, że zamieszkali w „Grenzmarce” Polacy noszą w kieszeni po 15.000 lub 20 tysięcy marek, zamiast je lokować w banku niemieckim. W powiecie złotowskim wciąż jeszcze pięciu polskich sołtysów spełnia obowiązki przedstawicieli „władzy” niemieckiej (!); można sobie wyobrazić jak ci ludzie wypełniają urzędowe rozporządzenia niemieckie w obrębie terytorjum, przesiąkniętym żywiołem polskim”.

„Nad granicą po stronie polskiej — straszy autor swych czytelników — ciągnie się cały łańcuch wież strażniczych o 40 m. wysokości. W pobliżu granicy powiatu złotowskiego stoi 5 takich wież, jedna od drugiej w odległości 16 km”.

Skargi i przestrogi „Lokal Anzeigera” mają być oczywiście podniętą do wydatniejszej pomocy rządowej dla „Grenzmark Posen-Westpreussen”, okrzyczanej w całych

Niemczech za opuszczone kopciuszka. Dla tego artykułu p. Riebe'go trzeba brać cum grano salis, zdając sobie sprawę z jego tendencyjnej przesady. Typowym pod tym względem przykładem jest opowiadanie o odczynach polskich „wieżach strażniczych”, które już od dwóch lat straszą na łamach prasy niemieckiej, a są tylko znakami triangulacyjnymi na oznaczenie wysokości terenu. Zapewne więc na karb wyobraźni korespondenta, należy zapisać również te pokaźne sumy, przechowywane rzekomo w kieszeniach rolników polskich podobnie jak i owe fundusze, dostarczane im przez... bank warszawski!

A jednak tego rodzaju artykuły są dla nas nie bez korzyści. Pouczają one ludność polską w Grenzmarce, że ich praca na rodowa i zapobiegliwość gospodarcza i przywiązanie do ojczyzstego zagonu — nie przechodzą bez wrażenia.

Zdziczenie

DWIE KOBIETY UDUSZONE I ZAMORDOWANE W PODPALONEJ ZAGRODZIE.

Wojewódzki urząd śledczy we Lwowie zawiadomiony został we czwartek telefonicznie o tajemniczej potwornej zbrodni, popełnionej w Pisarowie pow. Sanockiego.

W nocy ze środy na czwartek około godz. 2 wybuchł tam pożar w domu Katarzyny Kalatyńskiej, mieszkającej wraz z córką, 20-letnią Józefą, na uboczu wsi.

Pożar zdołali ugasić mieszkańcy wsi, którzy w czasie akcji ratunkowej zwrócili uwagę na dziwny fakt, że obie kobiety nie dały znaku życia o sobie. Po ugaszeniu ognia, weszła policja do wnętrza domu. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok.

ĘTE W PODPALONEJ ZAGRODZIE.

Obie kobiety leżały martwe, głowy ich były okryte chustkami. Stwierdzono, że nieznanemu zbrodniarz zadusił matkę i córkę we śnie, poczem dla zatarcia śladów, podpalił dom. Zwłoki zamordowanych były częściowo zwęglone.

Policja trudzi się nad wyjaśnieniem motywów zbrodni, albowiem nie stwierdzono rabunku, a przytem Kalatyńska miała opinię kobiety zupełnie biednej.

Według przypuszczenia sąsiadów zbrodnia popełniona została w związku z procesami sądowymi, jakie Kalatyńska prowadziła z krewnymi.

13)

YOGHI

— Ależ dlatego stoimy od czterech dni przed Genuą — objaśnił Holender. — Genua była zawsze miłym miasteczkiem, ale od czasu gdy ta idjotyczna konferencja zjechała na obrady, a panowie dyplomaci i korespondenci zajęli wszystkie hotele i kawiarnie, nie można egzystować na Riwierze.

— To jest dla mnie bardzo interesujące — odparł Mr. Johnson — widzi się tu ludzi i stroje, które się dotychczas widziało tylko na egzotycznych filmach.

Holender pokiwał głową. — Wolę to wszystko widzieć na filmie, tam przynajmniej zapachu nie mają. Mówię panu, panie Johnson, czcigodny zwolenniku ententy, przez wasze pełne chwały zwycięstwo, podnieśliście do wysokości ludzi — ludzi, no nie chcę nic więcej mówić.

Wieser zwrócił rozmowę na inne tory, nie lubił bowiem rozmów politycznych.

— Co do mnie, cieszę się — rzekł po chwili, — że ten defekt śruby na „Francis Drake” nie zdarzył się wcześniej, np. w Cadix, tylko dopiero w Genui, gdy już by-

łem na okręcie, inaczej bowiem musiałbym być czekać 4 dni na statek. A czy w takim chosie kongresowym byłbym znalazł mieszkanie?...

Twardy Yankee nie ustąpił.

— Pan pozostaje przy mniemaniu, że się śruba popsowała?

— Naturalnie, tak powiedział kapitan.

— A więc powiem panom, że defekt śruby nazywa się Lord Welcome. Jechał z nami dotąd z Gibraltaru i ma jakąś polityczną misję. Dalsze szczegóły są zależne od tego, co Lloyd George wydusi z francuskiej misji. Stąd też groźby Anglika nową zmianą angielskiej polityki zewnętrznej, która w Europie narobiła tyle kurzu. Ponieważ jednak John Bull uzyskał to, czego chciał, a Lord Welcome już ma swoje instrukcje, temsamem defekt śruby został naprawiony.

— To straszne, te wieczne plotki kongresowe — zawołał profesor. — Pan, panie Johnson, jest doświadczonym, uczciwie myślącym człowiekiem, czy pan myśli naprawdę że z tego całego kongresu wyjdzie choć tyle, ile jest wart ten kawałek papieru, zadrukowany plotkami?

— Nie — odparł Mr. Johnson, — dziesięć worków kawy byłoby dla mnie miłszemi, niż cała konferencja w Genui.

— A mnie partja szachów — dodał Holender. — Chodźmy, panie doktorze, pan mi jest winien rewanż.

Cokolwiek spowodowało opóźnienie okrętu, to przyczyny już zostały usunięte. Podczas pierwszych wstępnych pociągnięć następnej partji szachów rozpoczęły się szmery maszyn, trzęsienie, drżenie, kołysanie wszystkich ścian, nieznośne dla człowieka i wywołujące uczucie, jakgdyby przez całe ciało począwszy od stóp, a skończywszy na głowie, przechodził słaby zmienny prąd elektryczny. Po chwili cała sala zaczęła się poruszać, niektóre obrazy i meble wiszące na ścianie, zaczęły się kołysać i rozpoczęły się wszystkie znane ruchy w górę, w dół, w lewo, w prawo, przerywane czasem przez pchnięcie ze wszystkich stron które u osób wrażliwych wywołują nadzwyczaj nieprzyjemne wrażenia ciężkiej choroby.

Wreszcie okręt puścił się w ruch, co wywołało ogólne zadowolenie. Nie dlatego, żeby który z panów siedzących w palarni przy szachownicy, miał skłonność do morskiej choroby, ale w czasie, gdy statek stał pod Genuą oddano gościom do użytku tylko jeden salon.

(D. c. n.)

„ODZIEDZICZONY PO ROSJI DWUMILJONOWY BALAST”

Włoch o żydowskim niebezpieczeństwie w Polsce

„Corriere della Sera” zamieszcza bardzo obszerną korespondencję Verganiego z Wilna, zatytułowaną „Widzowie”.

Nazwę tę autor nadaje żydom w Polsce twierdząc, że rola ich w państwie polskim polega na przyglądaniu się wysiłkom Polaków, dążących do wzmocnienia własnej państwowości, przyczem masa żydowska nie bierze w Pracy państwowej żadnego udziału.

Vergani pisze, że żydzi powinni być wdzięczni Polsce, która dała im równouprawnienie i niezależność uwalniając ich jedno cześnie od wiecznego widma pogromów, jakie nad nimi wisiało w carskiej Rosji. Kto na tej zmianie uzyskał? Oczywiście, żydzi, pisze Vergani — i to nie tylko ci, którzy zamieszkują Wilno i Kresy wschodnie, ale i ci, których jest przeszło 2 milj. w całej Polsce.

Otrzymali oni pewien kapitał wolności i swobód, od którego niebawem nie omieszkają ściągnąć procentów. Jest już dziś symptomatyczne, że przy wyborach głosy komunistyczne bratają się z głosami żydowskimi. Może dlatego — dodaje autor — odrodzona Polska, dążąca do dania swemu terytorjum i swej ludności przedewszystkiem celowej organizacji, obdarza żydów pewną stałą nieufnością czując, że są oni tak bardzo obcymi całości państwa.

Młodzieńcza siła narodu polskiego, jego nieugięta wola, jego twórczy entuzjazm, oraz połączona z tem energja ekspansyjna lekceważą obecność tych dziwnych „widzów” którzy jednak tak wyglądają, jak gdyby mogli pewnego dnia wstąpić z kolei na scenę, gdyby jakimś aktorowi podwinęła się noga.

Polska, przeciwna rosyjskiej zasadzie nieprzejednania, pozwala aby gminy żydowskie, istniały, rosły i mnożyły się. Z dwóch polityk represji lub wchłaniania Polska nie stosuje żadnej, stosuje natomiast trzecią politykę: obojętności. W Polsce zatem niema kwestji żydowskiej choć może przyjsć chwila,

gdy ten balast dwumiljonowy, odziedziczony po Rosji, zaciąży silnie odrodzonemu państwu polskiemu.

Zagadnienie tych dwu milionów żydów — kończy Vergani — przerasta lokalne zagadnienie wewnętrzne Polski. Polska jest, oprócz swej przeszłości oraz swej potężnej i

niepośledniej rzeczywistości narodowej, również córą nowej równowagi europejskiej, która zrodziła się z wojny bez zapewnienia narodom wiecznego pokoju. Dlatego wydaje nam się, że zagadnienie żydostwa polskiego może być rozpatrywane jako kwestja społeczna, interesująca całą Europę.

Wzory do naśladowania

Jak kraść to na potęgę

JAROSŁAW I OKOLICZNE WSIE ZAOPA TRYWAŁY SIĘ W CIĄGU 2 LAT W KRADZIONY WĘGIEL.

W Jarosławiu odkryto wielką panamę kolejowo-węglową, która jest unikatem w swoim rodzaju.

Od dwóch blisko już lat w Jarosławiu i okolicy wiadome było, że są pewne źródła nabycia węgla, o których mówiło się tylko szeptem, w gronie zaufanych, przyczem węgiel ten nabywano po cenach niższych, niż rynkowe.

Ponieważ sprzedaż ta przybierała szeregi rozmiary i kółka „wtajemniczonych” zwiększały się, przeto doszło do tego, że koncesjonowani handlarze węgla tracąc nabywców, ze swej strony poczęli dochodzić przyczyn tego zagadkowego zjawiska.

Rozeszła się wieść, iż cały szereg funkcjonarjuszy kolejowych w Jarosławiu i poza tem miastem tworzy doskonale zgraną szajkę i dokonywuje systematycznych malwersacyj na szkodę skarbu kolejowego.

Gdy oszuści zwiertzyli niebezpieczeństwo, jeden z najbardziej zaangażowanych w tej sprawie urzędników kolejowych, zamieszkały w Przemyślu, jeszcze przed kilku miesiącami, nie czekając, aż go dosięgnie ręka władzy, sam sobie wymierzył sprawiedliwość, pozbawiając się życia. Samobójstwo to, które wywarło w Przemyślu i okolicy wielkie wrażenie, było przedmiotem lic-

nych komentarzy, oficjalnie jednak oświadczono, że przyczyna jego jest nieznana. Teraz dopiero sprawą tą, która stała się już „tajemnicą poliszynelem”, zajęły się władze kolejowe wspólnie z policją państwową wszczęły dochodzenia, które dziś są na ukończeniu.

Zmudne dochodzenie ustaliło, że od 1 listopada 1926 po dzień 1 listopada 1928 w obrębie Jarosławia i okolicy zostało skradzionych 2.500 ton węgla, przekraczających wartość 100.000 zł. W węgiel ten zaopatrywał się dosłownie cały Jarosław oraz mieszkańcy okolicznych wiosek, a niektórzy z funkcjonarjuszy kolejowych, uczestników tej panamy, za uzyskane pieniądze ze sprzedaży węgla kupowali grunta i pobudowali domy.

Dokonano już szeregu aresztowań, m. in. tresztowano magazyniera kolejowego w Jarosławiu i kilkunastu funkcjonarjuszy kolejowych.

Aresztowania te wywarły w Jarosławiu ogromne wrażenie, albowiem w sprawie tej wmiieszanych jest poza kolejarzami wiele osób prywatnych, względnie urzędników innych dykasteryj którzy węgiel ten nabywali w dobrej wierze, a obecnie muszą figurować jako świadkowie.

HEIRYK BOUFET.

2)

R A D A

Obdartus zrozumiał przedewszystkiem jedno: ten pan, który go spotkał na drodze, zafundował mu obiad w oberży i kilka kieliszeków, oraz przyrzekł mu pięćdziesiąt franków za spełnienie czegoś. Czego? Pozostało to niezbyt jasnym dla niego.

— A gdyby tak pan raz jeszcze chciał mi wytłumaczyć, nie byłoby to żadnym zbytekiem, oświadczył ze szczerością.

— Otóż zawiozę cię do domu, za którym rozciąga się ogród. Mur jest niski łatwo go przeskoczysz i pójdziesz ogrodem aż pod dom. Obejdiesz go wokoło jak ktoś co chce wejść. Potem cofniesz się. Jest kurnik, Skreścisz szyje dwom czy trzem kurom... I staraj się, aby krzyczały jak najgłośniej. Hałasuj jak najwięcej, aby cię słyszano i zagwiżdż kilka razy.

Obdartus, który brudnymi paznokciami zapalał rozczochraną brodę, podskoczył.

— Jeśli będę hałasował, to wyjdą i rzu-

cają się na mnie. Dziękuję bardzo.

— Ależ nie, bądź spokojny. Tam mieszka tylko samotna kobieta, która nie będzie śmiała się poruszyć. To ja przybędę na pomoc niby wypadkiem, przejeżdżając tamtędy. Wówczas uciekniesz przeskakując przez mur a ja będę strzelał..

— Do kogo?

— Gdzie bądź! Do muru, do drzewa..

— Nie w moją stronę, co? Niech pan uważa! To zabawka niebezpieczna... A dalej,

— Uciekniesz dokąd zechcesz. Nie bój się, gonić cię nie będą. Zresztą ja wskazę odwrotny kierunek; a o ile będzie śledztwo; dam fałszywy rysopis. Zresztą powtarzam ci, że to wszystko figiel, który wyrządzą komuś.

Zamilkli, P. Bridol wskazał obdartusowi mur, Mniemany opryszek, upewniwszy się, że będzie mógł zabrać ze sobą uduszone kury niezgrabnie przeskoczył. Trafił widocznie na inspektowe okna, gdyż rozległ się hałas tłuczonego szkła. Zaczął kłać i szamotać się, P. Bridol pewny, że pani May, obudzona, z kolei wskoczył do ogrodu. Wszystkie psy w sąsiedztwie podniosły alarm. Przerazo-

ny włóczęga z pospiechem zabrał się do ogrodu. P. Bridol wyciągnął swój rewolwer, aby strzelać, gdy naraz otworzyło się okno, na pierwszym piętrze domu. Wystrzał przeszył ciemność. Tynk posypał się koło p. Bridol.

— Widzę cię, kanaljo! zawołał silny głos. Nie próbuj nawet, uciekać, bo znów strzelę! Ręce do góry i zbliż się do domu! Usłuchaj albo trupem padniesz! ..

Przerazony, z czołem oblanem potem, p. Bridol usłuchał i tłumaczył głosem zdławionym:

— Jestem Bridol! Nie strzelajcie! Pani May zna mnie dobrze...

Lekki okrzyk zdziwienia, potem szeptało u okna i w chwilę później, drzwi domu otworzono przed p. Bridol, sparaliżowanym ze strachu. Ukazał się w nich tęgi zuch, wysokiego wzrostu, ze strzelbą w ręku. Z poza jego ramienia wyglądała pani May, urocza z potarganymi włosami, trzymając w ręku latarkę.

— To istotnie p. Bridol, powiedziała.

— Co tu zaszło? Co pan tu robi? spytał człowiek ze strzelbą.

WALKA Z FUNTEM SZTERLINGIEM

Angielskie organizacje gospodarcze przeciw uzurpatorstwu gubernatora „Bank of England” i przestarzałemu systemowi montearnemu

Stephane Lauzanne, redaktor naczelny paryskiego „Matin'a” pod tym tytułem pisze:

Co się dzieje w Anglii? Bo, że się coś dzieje, to fakt. Być może, iż po dziesięciu latach pracy, męki, krwawienia, po rozpadnięciu się potęgi kolejnym swych państw węglowych, bawelnianych, stalowych, okrętowych lud angielski zaczyna przeglądać na oczy i dostrzega już źródło swych cierpień. Krzyk oburzenia i oskarżenia podnosi się przeciw funtowi szterlingowi, temu istotnemu winowajcy niepowodzeń brytyjskich.

Przyjrzyjmy się faktom w ich porządku chronologicznym.

Oto Labour Party ogłasza swój program. Byłby to jeszcze jeden z programów partji politycznych, gdyby nie to, że na pierwszym miejscu figuruje reforma radykalna Banku Angielskiego: skasowanie stanowiska gubernatora wszechmocnego z milczącą radą niemocnych akcjonariuszów a postawienie na ich miejsce komitetu zarządzającego, złożonego z przedstawicieli skarbu, Board of Trade, organizacyj związkowych. Philip Snowden, leader finansowy partji, były i przyszły minister skarbu, nie ukrywa pod korcem, że więcej mu chodzi o walutę, niż o bank, o funt szterlingów, niż o gubernatora.

— Nie należę do tych — mówi — którzy leżą plackiem przed złotym cielcem. Bankierzy wyznają jeszcze dzisiaj teorię, iż dla utrzymania kredytu trzeba posiadać wielkie rezerwy w złocie. Przedawniona to teoria. Teoria wprost archaiczna. Nie gódz się na nią.

To wypowiedzenie wojny złotu byłoby samo przez się tylko raczej ciekawym faktem, gdyby nie to, że w tym samym wia-

śnie momencie odbywały się obrady kongresu przemysłowego, w którym brali udział i pracodawcy i pracownicy. Tu już nie było mowy o polityce — tylko technika! I do jakich wniosków doszła konferencja? Wyniosła rezolucję o konieczności reformy monetarnej. Albowiem, orzekli przemysłowcy i robotnicy, sytuacja obecna nie może trwać dalej.

Ale zaszło coś jeszcze dziwniejszego, Weszła w szranki bojowe stara gwardja konserwatystów, podając rękę i labourystom i przemysłowcom. Oto w National Revue p. M. L. J. Maxse atakuje a fond i urząd gubernatora i fund szterlingów.

M. L. J. Maxse należy do najwybitniejszych publicystów angielskich. Kieruje z talentem i redaguje jeden z najlepszych miesięczników angielskich. Wpływ jego w partji torysów jest bardzo znaczny. Maxse nie obwija słów w bawełnę. Artykuł jego nosi tytuł: „Niesłyszana tyranja”.

„Nazywamy nasz ustrój demokracją, pisze p. Maxse, a pozwoliliśmy gubernatorowi Banku Angielskiego, który nie jest znany publiczności nawet z nazwiska, na dyktowanie nam polityki monetarnej bez praw wtrącania się do jego dyrektyw. Nie wchodzi tu w grę motyw akcji p. Montagu Norman. Intencje jego są zapewne bardzo czyste, ale poświęcił on interesy narodu i imperjum dla problemów charakteru międzynarodowego, żyjąc i przebywając same-mu w atmosferze mętnej, przestając z ludźmi o mętnej ideologii. Sir Norman jest fanatycznym adoratorem kursu funta szter-

lingów al pari. Wydaje mu się, iż niema na świecie nic ważniejszego nad ustalenie stosunku funta do dolara.

Ukrzyżowałby on z rozkoszą całą ludzkość na krzyżu zę złota.

Można wydzierać sobie włosy z głowy, z rozpaczny na widok posiedzeń rady ministrów, w której znajduje się kilku dzielnych ludzi, akceptującej bez słowa protestu politykę monetarną p. Normana, wracającego z jednej ze swych pośpiesznych wizyt w New Jorku. Ludzie pokroju p. Normana nie mogli nigdy zrozumieć jednej rzeczy: dążenia New Jorku do „nabicia w karafkę” Londynu. Ludzie, jak on, nie mogli nigdy zrozumieć businessmanów amerykańskich było i jest zduszenie nas ekonomiczne. I oto ujrzeliśmy rząd konserwatystów, pchający Anglię do „ruiny”.

Filippika sir'a Maxse została podjęta i poparta przez szereg pism, a zwłaszcza przez „Daily Mail”, który zadaje pytanie: „...czy Bank po kuracji deflacyjnej, jaką przepisał krajowi, nie odczuwa potrzeby reformowania siebie samego?”

Tak więc ze wszystkich stron podnoszą się głosy buntu, wzbiera burza oskarżeń przeciw Bankowi Angielskiemu.

Rewolta ta jest zrozumiała. Bank, o party o funt szterlingów, popełnił błąd, gorzej — grzech śmiertelny pychy. A za ten grzech zapłacił drogo kraj cały. Czy funt szterlingów odpowie za błędy Banku Angielskiego i jego rządcy? O tem zawyrokuje najbliższa przyszłość.

Kwestja zapomóg dla bezrobotnych

NOVELIZACJA USTAWY O UBEZPIECZENIACH ROBOTNIKÓW W AUSTRII

Z końcem roku bieżącego wygasa dotychczasowa ustawa o zapomogach dla bezrobotnych.

Rząd ks. Seipla jest w zasadzie gotów przystąpić do pertraktacji na temat ewentualnego przedłużenia obowiązującej ustawy, wy-czyna warunek znowelizowania ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.

Według odnośnego projektu stronnictw rządowych, ustawa ta nie miałaby w przysz-

łości obejmować robotników sezonowych, służby domowej, szwaczek oraz tych wszystkich robotników, którzy wahają się przyjąć posadę na warunkach gorszych od tych, na jakich pracowali ostatnio.

Stronnictwa rządowe są zdania, iż projekt taki jest dla robotników do przyjęcia i sądzą, że partja socjalistyczna nie będzie przy jego realizacji robiła zbyt wielkich trudności

Wzrost bogactw mineralnych w królestwie S. H. S

ODKRYCIE NOWYCH ŹRÓDEŁ NAFTOWYCH W OKOLICACH M. SISAK.

W sławońskim mieście Sisak miejscowy przemysłowiec Tealicz, natrafił przy kopaniu ziemi na źródło ropy w głębokości mniej więcej 170 metrów pod powierzchnią ziemi.

Podjęte niezwłocznie badania wykazały, iż w okolicach miasta znajdują się inne jeszcze źródła ropy. Tealicz powołał wobec te-

go specjalną komisję rzeczoznawców, składającą się z kilku niemieckich inżynierów-fachowców, którzy rozpoczęli niezwłocznie badania nowych terenów naftowych. Największe odkryte tu dotychczas źródło naftowe znajduje się w okolicach wsi Galdow.

Liczba emerytów w Polsce

WYNOŚI RAZEM 47.945 OSÓB.

Z obrad komisji budżetowej Sejmu wynika, że mamy w Polsce 14.213 emerytów, 5.896 wdów i 6.744 sierot po funkcjonariuszach ze służby polskiej oraz 7.455 emerytów, 10.897 wdów i 2.740 sierot po funkcjonarju-

szach służby zaborczej. Razem 47.945 osób. Rząd preliminaruje na wydatki emerytalne sumę 107 milionów. Na renty inwalidzkie przewiduje się 134 milj. złotych.

GIELDA ZBOŻOWA. POZNAŃ.

Warto 33,50—34,00
 pszenica 42,50—43,50
 Jęczmień przem. 33,50—34,50
 Jęczmień browar. 35—37
 Owies 31,50—32,50
 Mąka żytnia 70% 47,50
 Mąka pszenna 65% 61—65
 Otręby żytnie 25—26
 Otręby pszenne 26,50—27,50
 Usposobienie słabe.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

KRONIKA

KALENDARZE

Wtorek 4 grudnia — Barbary B. M.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Kupiec Wenecki“.
Teatr Kameralny: — „Wiera Mircewa“.
Teatr Popularny: — Małka Szwarcenkopf.

WIDOWISKA

Casino: — „Miasto miliona poległych“
Splendid — „Człowiek śmiechu“.
Luna: — „Anioł ulicy“
Grand Kino: — „Ostatni rozkaz“.
Odeon: — „Fałszywe miliony“.
Palace: „Opętana“
Dom Ludowy: — „Żółty paszport“.
Miejski K. O.: — „Kobiety w płomieniach“

—oOo—

Wiadomości bieżące.

OŚWIETLENIE GAZEM UL. WILEŃSKIEJ.

W końcu ubiegłego miesiąca zainstalowane zostało oświetlenie gazowe na ul. Wileńskiej na Karolewie. Ogółem na ulicy tej ustawiono 30 latarni sześciopalnikowych. Równocześnie oświetlone zostało nowe targowisko na tejże ulicy. (n)

ZWIĄZEK „PRACA POLSKA“ WOBEC WYBORÓW DO RADY K. CHORYCH.

Na posiedzeniu Zarządu Zw. Zawod. „Praca Polska“ w Łodzi, odbytego w sobotę dnia 1 grudnia br. w sprawie wyborów do Kasy Chorych m. Łodzi postanowiono:

Zaczekać do dnia 15 grudnia br. i o ile by do tego terminu nie nastąpiło ogłoszenie kalendarza wyborczego Zw. Zawod. „Praca Polska“ zmuszony będzie do rozpoczęcia jak najenergiczniejszej akcji zmierzającej do zaprzestania przez obecny Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi dalszego odkładania wyborów i zdecydowania nareszcie ostatecznego terminu tychże wyborów.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), M. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), Perelman (Cegieln. 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), Z. Jankiewicz (Stary Rynek 9). (p)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Onegdaj, w obecności przedstawicieli władz odbyło się otwarcie gwiazdkowej wystawy kędzich artystów Bradego, L. Dońskiej, W. Dobrowolskiego, K. Hessówny, R. Radwańskiej, Wippla oraz gościa, znanego artysty Abrahama Neumana.

Około 250 zebranych prac zainteresować musi miłośnika i znawcę różnorodności tematów: Capri, Rzym, Palestyna i nasze Karpaty oraz szereg portretów znanych kędzich osobistości.

—oOo—

Kronika policyjna

ZNEKANY CHOROBA SAMOBÓJCA.

Manista Józef, mieszkaniec Ozorkowa, lat 70, obłożnie chory usiłował pozbać się życia przez zadanie sobie szewckim nożem dwóch ran w brzuch. Manista umieszczony został w szpitalu św. Mikołaja w Łęczycy, gdzie po upływie 3-ch dni zmarł.

PIETRUSZEWSKI I KARMELITA.

Pietruszewski Jan — Pałacowa 3 podczas bójki skradł 60 złotych gotówki Karmelicie Helenie — Kielma 55.

W sprawie zwalczania budownictwa przez magistrat m. Łodzi

Do Redakcji „ROZWOJU“, w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Zwalczanie budownictwa“ zamieszczonym w Nr. 321 „Rozwoju“ z dnia 23 listopada rb., — Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. art. 30 i 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowym („Dz. Ustaw. R. P.“ Nr. 1 (1928, poz. 1) uprasza o opublikowanie poniższego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby Magistrat zatwierdził nadbudowę oficyny przy ul. Piotrkowskiej Nr. 101, prawdą jest, że Magistrat — zgodnie z przepisami Ustawy budowlanej — nadbudowy tej nie zatwierdził, roboty samowolne przy współudziale władz administracyjnych, opieczętował i rekurs właściciela do Urzędu Wojewódzkiego zapoinjował negatywnie.

2) Nieprawdą jest, jakoby — w wypadkach stwierdzonej potrzeby przerobienia planów budowlanych wszystkie opłaty miejskie pobierane były ponownie. Prawdą natomiast jest, że, jeśli plan zostaje pentowi zwrócony i po dokonaniu wymaganych poprawek musi być powtórnie rozpatrywany, wówczas zgodnie z istniejącymi przepisami — pobierana jest opłata w wysokości 12 złotych.

3) Nadbudowy domów, stojących w starej linii regulacyjnej, nie mogą być przez Inspekcję Budowlaną zatwierdzane ze względu na wykonanie zamierzeń regulacyjnych, zgodnie z planem zabudowy, który w niedalekiej przyszłości wejdzie w życie.

4) Co się tyczy innych zarzutów powołanego na wstępie artykułu — należy stwierdzić, że są one skierowane przeciwko będącemu obowiązkiem Magistratu wykonywaniu przepisów Ustawy budowlanej i — jako takie — nie wymagają odpowiedzi. Prezydent B. Ziemięcki.

B. Dudziński
Kierownik
Oddziału Prasowego.

Jeżeli już organy magistrackie, mają taki krótki wzrok, iż igielkę w postaci trzypiętrowej oficyny zauważą wtedy kiedy doszła ona do pierwszego piętra — to byłoby znacznie logiczniej — zważywszy na wprost skandaliczny brak mieszkań — budowy oficyny pod Nr. 101 na ul. Piotrkowskiej, nie wstrzymywać.

„Niedaleka przyszłość“ — czyli dwieście lat — nie powinno stać na przeszkodzie robienia nadbudówek.

„Inne zarzuty“ — bardzo zresztą ciężkie — tłumaczy p. t. Magistrat wykonywaniem Ustawy Budowlanej, — która wyraźnie powiada iż „tam, gdzie zachodzą lokalne warunki budowy, władza budowlana I instancji, może zmienić postanowienia i zasady wspomnianej Ustawy Budowlanej“...

Jeżeli władze Magistrackie nie zwały tego paragrafu, względnie stosowały go nie chcą — zwalczają tym samym ruch budowlany w mieście — a co za tem idzie zasługują na jaknajostrzejsze napiętnowanie. (AS)

—oOo—

Polska swemu obrońcy

MEDAL PAMIĄTKOWY ZA WOJNĘ Z R. 1918—1921.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 września 1928 r. ustanowiony został Medal Pamiątkowy za wojnę 1918 — 1921 r.

Uprawnionymi do posiadania powyższego medalu są osoby odpowiadające następującym warunkom:

1) a) Jako żołnierze, którzy byli ranni bez względu na czas trwania ich służby, b) conajmniej przez trzy miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu, względnie jako ochotnicy po wezwaniu Rady Obrony Państwa z dn. 3 lipca 1920 r. pełnili służbę w formacjach linjowych w polu przynajmniej przez dwa miesiące.

c) conajmniej przez pięć miesięcy pełnili służbę czynną

2) Jako osoby cywilne:

a) współdziałając (ochotniczo lub w wykonywaniu swego obowiązku służbowego) z wojskiem w polu, byli ranni bez względu na czas trwania ich służby,

—oOo—

b) conajmniej przez 5 miesięcy współdziałali z wojskiem w polu względnie nieśli żołnierzom w polu pomoc sanitarną

c) conajmniej przez dziewięć miesięcy, nieśli pomoc sanitarną żołnierzom w kraju, względnie współdziałali z wojskiem w kraju w zabezpieczeniu mienia wojskowego.

3) Jako cudzoziemcy — współdziałali z wojskiem w polu.

W myśl okólnika Nr. 217 z dn. 15 listopada 1928 Nr. 62872-R-28 Związek Of. Rezerwy Rzpl. Polskiej Okr. Łódzkiego przystąpił do zorganizowania pomocy w tej akcji na terenie Województwa Łódzkiego. W tym celu osoby uprawnione do Medalu w myśl powyższego rozporządzenia zechcą zgłaszać się do Związku Of. Rezerwy R. P. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104 gdzie załatwione będą bezinteresownie wszelkie formalności związane z nadaniem medalu. Sekretarjat czynny od g. 4-ej.

Widzewska Manufaktura ruszyła

PEWIEN PROCENT PRZEDZALNIKÓW, W INNYCH FIRMACH DO

Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym uruchomiona została przedzalnia „Widzewskiej Manufaktury“ po kilkutygodniowym strajku.

Prawie wszystkie maszyny zostały puszczane od rana w ruch, a jedynie pewna ilość dawnych robotników nie powróciła do

ZATRUDNIONYCH W CZASIE STRAJKU PRACY NIE WRÓCIŁ.

pracy, gdyż otrzyma pracę w międzyczasie w innych fabrykach.

Ponieważ wykwalifikowanych przedzalników brak, firma będzie mogła dopiero po upływie dłuższego okresu czasu zestawić całkowity komplet. (bip)

POSEZONOWA KRADZIEŻ.

Rauch Aleksandrowi Krakusa 13 nieznani sprawcy skradli z mieszkania rower i 2 cynkle, ogólnej wartości 400 zł.

SAMOBÓJSTWO.

Sobczak Jadwiga, lat 21, Srebrzyńska 49 w celu samobójczym napila się „Kreozotu”. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

KOLEŻEŃSKIE PORACHUNKI.

Witczak Czesław, lat 31 — Młynarska 73 został pokłuty nożem przez Grabieckiego Stefana — Brajera 16.

Jóźwiaka Stanisława — Niska 8 pociągnięto do odpowiedzialności za pokłucie nożem Majdy Józefa, który uległ lekkiemu uszkodzeniu ciała.

Sibiński Władysław — Rokicińska 45 został pokłuty nożem przez Sobierajczyka Władysława zamieszkałego w tymże domu.

NA ANEWRYZM SERCA.

Miller Juljanna — Zielona 20 zmarła nagle na aneurizm serca.

POD SAMOCHODEM.

Kaźmierczak Wincenty przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Gdańskiej został najechany samochodem L.D. 80571.

Wezwany lekarz pogotowia orzekł uszkodzenie ciała i odwiózł poszkodowanego do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

UJĘCIE DEFRAUDANTA.

Dyrektor Meisner, który zdefraudował w Banku Kooperatywnym w Kaliszu, o czym wczoraj donosiliśmy, ujęty został w dniu wczorajszym w Gdańsku. (Wid)

—oOo—

Humor.**W TRAMWAJU.**

Konduktor pyta matkę Wilusia, ile ma on lat, by się upewnić, czy może jechać bez biletu.

— Trzy lata — odpowiada matka.

— A mamusia trzydzieści! — dodaje rezolutny Wiluś.

KŁAMSTWO.

— Stanisław Kiełb, oskarżony o to, że pożyczył od powoda rower, zastawił go i kwit sprzedał. Co oskarżony może w tej sprawie powiedzieć?

— Prześwietny sędzie, wszystko to kłamstwo. Naprzód — wcale nie pożyczyłem żadnego roweru po drugie w lombardzie nic za niego dać nie chcieli, a po trzecie — kwitu nie sprzedałem, tylko mi ten łobuz Antek ukradł.

KAŻDY WIEK MA SWOJE PRAWA.

— Tak łaskawa pani, w wieku od lat dwudziestu do trzydziestu moją radością była piękna dziewczyna; między rokiem trzydziestym a czterdziestym zachwycałem się krajobrazami, a dziś cieszę się, gdy moje bóle żołądkowe choć trochę osłabną.

NIEŚMIALY.

Dwaj przyjaciele położyli się spać w łóżku. Jeden mówi do drugiego:

— Piotruś?

— A co?

— Czy śpisz?

— Dlaczego?

— Bo gdybyś nie spał, pożyczylbym od ciebie dwadzieścia złotych.

Cierniste drogi apostołstwa**Kierownik związku klasowego Walczak pokaleczony**

SOCJALIZM POLSKI, JEST ZAWSZE TEN SAM — PALKĘ UWAŻA ZA ARGUMENT.

Kierownik związku klasowego włóknarzy p. Walczak przemawiał onegdaj w Warszawie na zebraniu włóknarzy, gdzie powzięto rezolucję przeciwko rozłamowi w P. P. S. i grupie Jaworowskiego.

Nagle na salę wkroczyła bojówka P. P. S. — frakcji i poczęła awanturować się co zmusiło przewodniczącego do rozwiązania zebrania.

Gdy na ulicy następnie przechodził p. Walczak w towarzystwie kilku członków związku, dobiegli doń bojówkarze i zaczęli go bić, zadając mu szereg ran w głowę i twarz.

Do rannego wezwano lekarza, który stwierdził u p. Walczaka ciężkie obrażenia i opatrzył go. (bip)

Na gorącym uczynku

UDAREMNIONA, WSKUTEK GORLI WOŚCI POLICJI WYPRAWĘ.

Właściciel domu przy ul. Przejazd 30 Samuel Lubiński wracając późno do domu spostrzegł, że do mieszczącego się w tym domu tytoniowego składu hurtowego zakradają się jacyś dwaj nieznanymi osobnicy. Podejrzewając włamanie Lubiński powiadomił telefonicznie policję, która po przyby-

ciu na miejsce aresztowała dwóch złodziei, a mianowicie Tadeusza Paradowskiego i Stanisława Milczarka. Obaj oni na widok policji usiłowali zbiec. Zatrzymani pod groźbą rewolwerów zostali osadzeni w urządzie śledczym. (p)

Na budowę sanatorium w Zakopanem

PIĘKNY CZYN UCZNIÓW SZKÓŁ ŁÓDZKICH.

Dzięki uprzejmości i obywatelskiemu stanowisku zarządów oraz uczniów gimn. im. Kopernika, gimn. p. Miklaszewskiej i Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców odbędzie się w Teatrze Miejskim we środę, 12 grudnia o g. 4 popoł. powtórzenie trzech utworów dramatycznych, nagrodzonych na konkursie uczniowskim, zorganizowanym przez Kuratorium

Szkolne,

Dochód przeznaczony na budowę Sanatorium dla Akademików w Zakopanem. Bilety już nabywać można w biurze Tygodnia Akademika, Konstantynowska 26, pr. of., I p. od g. 5.30 do 7-ej oraz w Kasie Teatru Miejskiego (cukiernia Gostomskiego).

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI.**

Gościna Teatru Narodowego na scenie Teatru Miejskiego.

Jutro, t. j. w środę, w czwartek i w piątek odbędą się na scenie naszego teatru trzy reprezentacyjne występy świetnego zespołu najznakomitszych artystów Pierwszej Sceny Polskiej:

Mieczysława Ćwiklińskiej, Mieczysława Frenkla, Ludwika Solskiego, Józefa Węgrzyna, Tadeusza Frenkla (syna), Jana Kurnakowicza, Haliny Mogilnickiej i Zofji Lindorówny.

Odegrany będzie „Pan Jowialski”, który w tak mistrzowskiej obsadzie nie był nigdy grany na ziemiach polskich.

„Kupiec Wenecki” z Adwentowiczem dany będzie dziś wieczorem oraz w dalszym ciągu w sobotę o godz. 4 popoł. i w niedzielę o godz. 4 popołudniu.

Ceny dziś normalne, w sobotę i w niedzielę popularne.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i czwartek ostatnie trzy wieczorowe powtórzenia sensacyjnej „Wierzy Mircew” z L. Barwińską.

TEATR POPULARNY

Od dziś do piątku włącznie ostatnie przedstaw. „Małki Szwarcenkopf” która w pełnym powodzeniu schodzi z repertuaru osiągnąwszy rekordową liczbę 60 spektakli.

„JOJNE FIRULKES”

G. Zapolskiej.

W sobotę dnia 8 bm. premiera dalszej części „Małki Szwarcenkopf” p. t. „Jojne Firulkes”. Po olbrzymim powodzeniu jakim cieszyła się „Małka” wywołała zapowiedź tej dalszej części zrozumiałe zainteresowanie. Efektowna ta sztuka otrzymała pierwszorzędną obsadę z p. Tatarkowiczem na czele w roli tytułowej, reżyserja Dyr. Piłarskiego, sceny rodzajowe i śpiewy układu p. Sz. Dżigana i baletmistrza D. Bajgelmana z żyd. teatru „Ararat” nowe dekoracje i kostjumy. Bilety do nabycia premjerę w obu kasach teatru.

—oOo—

NOWA RESTAURACJA „OAZA”

Do rzędu szeregu lokali rozrywkowych naszego miasta przybywa znów jeden z najwykwintniejszych lokali restauracyjnych jakim będzie bezsprzecznie restauracja „Oaza”, otwarcie której nastąpi wkrótce w dawnej siedzibie Teatralnej gmachu Filharmonji.

Dyrektor lokalu p. Bień, wybitny fachowiec w branży gastronomicznej oświadczył naraz lokal jego będzie miał dwa zadania: danie Łodzi spędzenia miłych chwil przy świetnej orkiestrze i europejskich produkcjach artystycznych, oraz wykwintną kuchnię przy wspaniałym bufecie zimnym i piwnicy obficie zaopatrzonej w wszelkiego rodzaju trunki po cenach przystępnych.

—oOo—

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1881 Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w złotych z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Inż. Karol Folkierski Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15
od 1 do 3 i od 5 do 7.
Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłążeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

Ogłoszenie

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klienci z wszelkich stowarzyszeń, którym na zasadzie istniejącej umowy udzielam kredytu od 4-5 miesięcy, że posiadam na składzie duży wybór śniegowców, kaloszy i obuwia na gumowych podszewkach po cenach przystępnych

Z poważaniem

Józef Kowalczyk
Łódź, Ceglana 25
Tel. 59-22

Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan Sp. Akc. Łódź, ul. Piotrkowska 113.

Załatwia wszelkie operacje bankowe na warunkach najkorzystniejszych.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe w złotych i walutach zagranicznych na każde żądanie i terminowe.

Załatwia inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości terminowo za pobraniem minimalnej opłaty.

475

Kupno i sprzedaż walut zagr. i dewiz.

Uprośne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Sklep narożny, z mieszkaniami, nadający się na piwiarnię, kawiarnię, na każdy inny interes, przy Dałuckim Rynku do sprzedania. Wiadomość: Zawiszy 20 skład wódek 8276-3

Wielki wybór resztek swetrów i pulawców po cenach niskich ul. Sienkiewicza 95 front I p. 8292-2

Sprzedam sklep z mieszkaniami nadający się na każdy interes, Rzgowska 139 8334-1

Uzdabiajcie wasze pokoje! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe. Firanki z metra i odpasowane okna. Kapy. Chodniki, Linoleum. Koldry pluszowe i watowe. Narzutki. Ceraty Wyżymaczki, Maszynki do mięsa, Patefony. Na wypłatę poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 4163

Magiel do sprzedania Wólczańska 116. 8290-3

Posady i prace

Potrzebni chłopcy z kaucją do roznoszenia gazet Wiad. w adm. „Rozwoju“ od godz. 8-9

Potrzebny woźnica ekspedjent do rozwożenia pieczywa obeznany w branży sklepowej wiadomość Rzgowska 23 8176-6

Potrzebne prasowaczki na drobniarzi Kilińskiego 142 Pralnia 8306-1

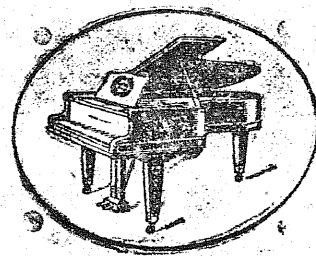
Panienska skończywszy szkołę i kursa wieczorowe pragnie przyjąć posadę w sklepie. Oferty pod „L.F.“ do „Rozwoju“ 8336-3

Poszukuję szofera na taksoówkę Aleja I Maja 70 8332-2

Zagubione dokumenty

Nawrzyniec Błęcki zagubił kartę rejestracyjną wyd. z gm. Oporów 8286-3

Zaginęła książeczka wojskowa na imię Bronisław Słyszcio wydana przez P.K.U. Sieradz. 8300-3



Najpiękniejszą GWIĄZDKĘ

sprawia

Fortepian, Pianino lub Fisharmonja
Wielki wybór, niskie ceny, nadzwyczaj dogodne warunki spłaty znaleźć można

w składzie Fortepianów i Pianin

KAROLA KOISCHWITZA

Łódź, ul. Piotrkowska 67. Tel. 54-78 i 24-72m

Upraszam o łask, odwiedzenie mego składu bez zobowiązania. 4139

Do nowo utworzonej cukierni potrzebne zdolne i fachowe ekspedjentki i kawiarki

zgłaszać się do restauracji „TIVOLI“ Przejazd № 1.

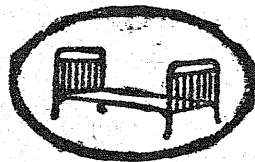
Lokale i mieszkania

Pokój umeblowany dla 2 pań lub 2 panów do odnajęcia ul. Główna 11 lewa oficyna II piętro lewe drzwi zastać można od 3-5 popoł. 8266-4

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzyczn. Feliksa Boniewicz Łódź, ul. Targowa 1, 38' Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa. 4075-

Na raty! Tanie! Pierwszorzędne palta zimowe damskie i męskie obuwie, śniegowce poleca firma „KREDYT“ Nawrot 15, UWAGA! I piętro



Na dogodnych warunkach Łódzka metalowa materaca z solenymi dźwiżkami oraz do meblowych łóżek „Patent“ podług miary Umywalki i wyżymaczki najtaniej w FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL“ - 795 Łódź, PIOTRKOWSKA 75 w podwórzu.

PAN różnego rodzaju, z wykle, gumowe kołnierzowe, lecznicze i t. p. BIUSTONOSZE w dużym wyborze POLECA

po cenach zniżonych Na wyprzedaży gwiazdkowej Pracownia gorsetów „MARTA“ Piotrkowska 109 front II piętro

REKLAMA TO POTĘGA!

CENA OGŁOSZENIA Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielone na 3 łamki, zwyczajnie na 5 łamków. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od dnia ogłoszenia ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 35-miesięcznie — 30—21.

Redaktor naczelny i Wydawca Inż. T. Czajewski. W. Łoźna T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartosz.